

Wszyscy podpiszemy apel Światowej Rady Pokoju

„Żądamy zniszczenia zapasów broni atomowej we wszystkich krajach i natychmiastowego wstrzymania jej produkcji” — głosi apel Światowej Rady Pokoju, opublikowany w dniu 19 stycznia br. Jednocześnie Rada wezwała wszystkich ludzi na całym świecie do składania

podpisów pod tym apelem, aby zadokumentować wolę narodów przeciwstawienia się wszelkim próbom rozpętania wojny atomowej. W tej wielkiej akcji nie zabraknie, rzecz jasna, narodu polskiego, który już niejednokrotnie zadokumentował swą niezłomną wolę walki o zachowanie i umocnienie pokoju światowego.

Są jednak i wśród nas jeszcze tacy, którzy mają wątpliwości co do znaczenia i skuteczności kampanii zbierania podpisów. Aby ostentacyjnie przekonać wszystkich tych, którzy nie rozumieją jeszcze coraz większej roli narodów w kształtowaniu wydarzeń na arenie międzynarodowej i aby z całą mocą zmanifestować jedność polskiego społeczeństwa w walce o pokój i zakaz broni masowej zagłady — akcję zbierania podpisów pod apelem SRP poprzedzi szeroka kampania polityczna — wyjaśniająca.

Przygotowaniom do tej kampanii na terenie Wybrzeża poświęcone było zebranie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Gdańsku, które odbyło się w dniu 25 bm. Na zebraniu tym omówiono i zatwierdzono plan przygotowań do zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Oto niektóre punkty tego planu. W dniu 1 marca br. odbędzie się wojewódzka narada przewodniczących powiatowych, miejskich i dzielnicowych komitetów FN i komitetów obrońców pokoju, z udziałem przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji masowych oraz posłów na Sejm i radnych WRN.

W dniach od 3 do 5 marca br. przejdą powiatowych i miejskich komitetów Frontu Narodowego wspólnie z prezydiami komitetów obrońców pokoju omówią powiatowe i miejskie plany akcji zbierania podpisów.

W okresie od 7 do 25 marca w zakładach pracy, wyższych uczelniach, instytucjach i urzędach odbędzie się zebrania poświęcone omówieniu apelu i uchwały Światowej Rady Pokoju oraz sytuacji międzynarodowej.

W nieco późniejszym terminie podobne zebrania przeprowadzone zostaną również w gromadach wiejskich, POM i PGR.

Podczas kampanii poprzedzającej zbieranie podpisów przewiduje się również pogańki i wybitnych naukowców o możliwościach pokojowego zastosowania energii atomowej i oświadczeniach w tej dziedzinie Związku Radzieckiego. W szkołach i uczelniach zorganizuje się w tym czasie: wieczory pieśni międzynarodowej, spotkania młodzieży polskiej z młodzieżą krajów demokracji ludowej, studium w Polsce, konkursy na najlepszą recytację wierszy o tematyce pokojowej itd.

WKFN planuje również zainicjowanie pisanie listów przez komitety Frontu Narodowego do podobnych komitetów w krajach demokracji ludowej oraz wysłanie przez wyższe uczelnie, instytucje naukowe i zakłady fabryk naszego województwa wezwania o poparcie apelu SRP do wyższych uczelni, instytucji i fabryk w krajach kapitalistycznych.

W wielkiej kampanii o zakaz broni atomowej, zniszczenie jej zapasów i natychmiastowe wstrzymanie jej produkcji na pewno nie zabraknie ani jednego mieszkańca Wybrzeża. Aktywnym udziałem w tej kampanii zmanifestujemy wszystkie nasze wolę zachowania i utrwalenia pokoju światowego, zdecydowanie przeciwstawimy się planom imperialistów, zmierzających do rozpętania agresywnej wojny atomowej.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 49 (2593) GDAŃSK. SOBOTA 26, NIEDZIELA 27 LUTEGO 1955 R. CENA 20 GR.

BUDUJEMY nowe kopalnie i elektrownie

WARSZAWA PAP. Rozszerzenie krajowej bazy surowcowej — to jedno z najważniejszych obecnie zadań przemysłu ciężkiego. Z zamiarami w dziedzinie rozwoju krajowej bazy rud żelaznych zapoznał przedstawiciela PAP dyktor generalny Ministerstwa Hutnictwa — inż. Wacław Czachórski.

W rozwoju krajowego kopalnictwa rud żelaza — oświadczył dyr. Czachórski — byliśmy dotychczas zapóźnieni.

Przewrót w tej dziedzinie powinny stanowić nowo odkryte złoża rud żelaza na Kułach (rejon Łęczycy). Według dotychczasowych danych, wydajność złóż na tych terenach będzie dużo większa niż okregów dotychczas eksploatowanych a warunki eksploatacji znacznie łatwiejsze; stąd też możliwość budowy większych i wydajniejszych kopalń.

W oparciu o nowe złoża, a także o lepsze wykorzystanie dotychczasowych terenów rudonośnych, projektujemy — stwierdził dyr. Czachórski — uzyskanie z krajowych rud w ciągu najbliższych 5-6 lat kilkakrotnie większej ilości żelaza niż obecnie. W tym celu budujemy obecnie 11 nowych kopalń rud, z których 6 jest już w stadium wstępnej eksploatacji. W ciągu najbliższych 5 lat ma być wybudowanych dalszych 11 kopalń. Wszystkie te nowe obiekty będą w wysokim stopniu zmechanizowane. Zdolność każdej z nowych kopalń będzie 4-krotnie większa od średniej zdolności wydobywczej starej kopalni.

W rozwoju krajowego kopalnictwa rud żelaza — oświadczył dyr. Czachórski — byliśmy dotychczas zapóźnieni. W rozwoju krajowego kopalnictwa rud żelaza — oświadczył dyr. Czachórski — byliśmy dotychczas zapóźnieni.

Przy budowie nowych obiektów — stwierdza dalej dyr. Rojewski — z których kilka co najmniej dorównywać będzie rozmiarom największej naszej elektrowni — Jaworzno II, zastosujemy najnowsze zdobycze techniki.

KWITUJEMY POGARDĄ

Nie od dziś wiemy o tym, że nie ma takiej nicozemności, przed którą cofnelby się wrogiowie naszego narodu. Holdując zasadzie, że każda metoda, która służy ich celom, jest dozwolona i dobra, przechwalają się cynicznie sumą dokonanych mordów i dywersji. Na finansowanie tych zbrodni stworzyli 100-milionowy dolarowy fundusz, czerpiąc zeń na szpiegostwo i sabotaż w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Zachodnie rozgłosie, wśród których prym wodzi monarchijska „Freies Europa”, występująca czasem pod szyldem „Głosu Wolnej Polski”, prześciga się w oszczerstwach sporządzanych ściśle według goebbelsowskich przepisów, że kłamstwa muszą być tak potworne, by oszołomić ludzi prostych, muszą być powtarzane stale, by jakiś ślad zatruty po nich pozostał. Kuźnią imperialistycznej propagandy jest tzw. „Komitet Wolnej Europy”, za którym stoją tacy luminarze amerykańskiego wywiadu, jak m. in. brat J. F. Dulles — Allen Dulles, „Komitet Wolnej Europy” — chciałoby się nie bez słusznego nazwać go hitlerowską „Neues Europa” — firmuje najbrudniejszą i najhaniebniejszą robotę. Dobitnie określił jego cele nie kto inny, jak sam John Foster Dulles — amerykański sekretarz stanu — oświadczył, że „Komitet Wolnej Europy” utworzony został dla działania w tych dziedzinach, gdzie rząd USA działać nie może.

Ta wielka, precyzyjnie zmontowana machina kłamstw, oszczerstw i prowokacji zaczęła jednak w pewnej chwili — ku przerażeniu jej konstruktorów — wyraźnie zgrzytać i zaczynać się. Czyżby zabrakło „twórczej inwencji” tym, którzy ją obsługują? A może wyczerpały się złoża fantazji i arseniał plugawych słów, którymi obrzucają nasz naród, nasze pokojowe życie? Z pewnością nie! Sułe, dolarowe honoraria i „cenne rady”, udzielane oszczercom przez fachowych kontrolerów z rządu bońskiego pobudzają do coraz nowych, coraz bardziej wymyślnych inwektiw, do coraz bezczelniejszych, coraz bardziej absurdalnych łgarstw.

A jednak jest fakt, że w dobie gwałtownego forsowania układów paryskich i wskrzeszania neo-hitlerowskiego Wehrmachtu dotychczasowe metody waszyngtońskich bońskich szekacek zostały uznane przez śmiertelnych wrogów naszej ojczyzny za niewystarczające. Rozjuszeni wielkimi osłanieniami Polski Ludowej, jednocią naszego narodu, której wspaniałym świadectwem stały się wyniki wyborów do rad narodowych, postanowili raz jeszcze użyć wypróbowanej w walce z klasą robotniczą, z międzynarodowym ruchem robotniczym broni — biont prowokacji. Sięgnęli do wzorów stworzonych przez mistrzów tego systemu, przez hitlerowskich reżyserów nożaru Reichstagu, który stał się symbolem do bezwzględnej walki z Niemcami i komunistami, do wzorów bojówkarzy fałszywych, którzy zainscenizowali na-

Portowcy gdańscy domagają się zwrotu zrabowanych statków »Praca« i »Prezydent Gottwald«

W dniu wczorajszym portowcy gdańscy zebrali się na protestacyjnej masowce, aby wyrazić swą solidarność z kategorycznym protestem naszego rządu przeciw wzięciu na Taiwanie polskich marynarzy i przetrzymywaniu statków i ładunków.

Obszerny plac przed magazynem wydłżał i pełen ludzi. Zabiera głos przewodniczący rady zakładowej, tow. Władysław Gnielkowski. Jego słowa o odpowiedzialności USA za bandyckie, pirackie poczynania kłiki czangkajskiej — przerywane są raz po raz okrzykami, potępiającymi podłe, perfidne machinacje imperia listycznych zbrodniarzy.

Na rampie magazynu staje stary sztauer, brygadziśta Antoni Głodkowski. Dobrze zna on nasze piękne statki „Praca” i „Prezydent Gottwald”. Osiągnął na nich niedościgniony sukces przeładunkowy. — „Domagamy się zwrotu statków i zwolnienia więzionych marynarzy, domagamy się ich powrotu do rodzin” — mówił. — Żyjemy w XX wieku a nie w średniowieczu i pirackie rozbójce muszą być ukroczone, na wodach świata musi być przywrócona pełna swoboda żegluga!”

Podobnie wypowiadał się następni mówcy. Po każdym wystąpieniu mocno i donośnie brzmiały okrzyki piętnujące kłiki Czang Kajsza i jego imperialistycznych opiekunów.

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której m. in. czytamy: „My robotnicy portu gdańskiego, zebrani na masowce w dniu 25. II. br. wyrażamy głębokie oburzenie wobec pirackich poczynania kłiki Czang Kajsza, która przy poparciu i współdziałaniu swych amerykańskich morderców, łamiąc prawa międzynarodowej żegluga, dokonuje nikczemnych aktów

agresji na morzu, rabując statki wielu bander.

Załoga portu gdańskiego kategorycznie domaga się powrotu do kraju więzionych marynarzy oraz natychmiastowego zwrotu naszych statków „Praca” i „Prezydent Gottwald” wraz z ich ładunkami.

Domagamy się przywrócenia na wodach chińskich normalnych warunków żegluga

Zapewniamy nasz Rząd Ludowy, że będziemy nieugięcie walczyli o zapewnienie pokoju na świecie, o przeszkodzenie wszelkim próbom agresji, będziemy walczyć o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju!”

Troje polskich pianistów wystąpiło w 4 dniu Konkursu Chopinowskiego

WARSZAWA PAP. Czwarty dzień Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina upłynął pod znakiem polskiej szkoły pianistycznej, która reprezentowała trójka naszych młodych artystów: Lidia Grychtolowa, Adam Harasiewicz i Tadeusz Kerner.

Przed południem wystąpił serdecznie przyjmowani przez publiczność: Jeremi S. Gott (Anglia), Manfred Grasse (Niemiecka Republika Federalna), Lidia Grychtolowa (Polska) oraz Adam Harasiewicz (Polska).

Po południu wystąpił: Tadeusz Kerner (Polska), Milan Klicnik (Czechosłowacja) i Stanisław Knor (Czechosłowacja).

Tego samego dnia o godz. 20 odbył się w sali Filharmonii Narodowej koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Witolda Rowickiego, z udziałem wybitnego pianisty angielskiego Louis Kentnera.

Polsko-radzieckie stosunki handlowe

MOSKWA PAP. W wyniku pomyślnie zakończonych rokowań handlowych w dniu 25 lutego br. w Moskwie podpisany został przez Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związek Radziecki protokół o wzajemnych dostawach towarów na 1955 rok.

Zgodnie z podpisanym protokołem, Związek Radziecki, podobnie jak w latach ubiegłych, będzie dostarczał Polsce: urządzenia przemysłowe, traktory, kombajny, samochody, łożyska toczne, zboże, bawełnę, rudy żelazne, manganowe i chromowe, ropę i produkty naftowe, metale kolorowe, ferostopy i inne towary niezbędne dla gospodarki narodowej Polski.

Polska będzie dostarczała Związkowi Radzieckiemu statki morskie — trans portowe i przemysłowe, tabory kolejowe, węgiel, koks, stalowe wyroby walcowane, cynk, cukier i inne towary.

Protokół podpisali: ze strony polskiej — minister handlu zagranicznego K. Dąbrowski, ze strony radzieckiej — minister handlu zagranicznego I. Kabanow.

Studenci węgierscy na Wybrzeżu

Wczoraj bawiła na Wybrzeżu grupa studentów węgierskich. Byli to: Julia Szander, Imre Nagy i György Lovas, studenci filologii polskiej na uniwersytecie w Budapeszcie.

Pobyt studentów węgierskich w Polsce potrwa około 3 tygodni. Goście zwiedzają Gdańsk zachwyceni jego odbudowanymi zabudkami. Julia Szander stwierdziła nawet, że ul. Długa i Długi Targ bardziej jej się podobają, niż warszawskie Stare Miasto. Będąc w Sopocie studenci węgierscy po raz pierwszy w życiu zobaczyli morze. Wieczorem goście wyruszyli w dalszą podróż do Wrocławia, Krakowa i Zakopanego. (p)

Wiosna się zbliża Pomoc sąsiedzka ważną sprawą wsi

Na ostatniej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej wskazywano na konieczność usunięcia braków, które dotychczas chronicznie występowały przy organizowaniu pomocy sąsiedzkiej. Nie w powiecie wierzgowskim z wykazów pomocy sąsiedzkiej nie wynika, w jakiej kolejności i kiedy pomoc ta potrzebujący otrzyma. Nadal też zdarzają się wypadki bezdusznego, nie oparte o rzetelną znajomość sytuacji chłopów, ustalania planów zdrażających, co jest powodem pomijania w nich tych, którzy do skorzystania z pomocy mają największe prawo.

Dla komisji rolnictwa i leśnictwa przy radach narodowych i całego aktywnego wiejskiego wynika stąd obowiązek dopinowania, aby w tym roku pomoc sąsiedzka była zorganizowana jak najlepiej. Przed wszystkim trzeba sprawdzić, czy we wszystkich gromadach plany pomocy zostały opracowane zgodnie z dekretem rządu, czy nie zapomniano w nich o chowach, rodzinach wojskowych, starcach, kalekach, chorych. Plany pomocy sąsiedzkiej muszą być podane do wiadomości chłopów i przez nich zatwierdzone.

Niezmiernie ważne jest zaznaczenie ludności z urzędowym cennikiem opłat za udzieloną pomoc sąsiedzką i wyjaśnienie, że stawki te bezwzględnie obowiązują, wobec czego żadne jakiegokolwiek innych opłat ze strony udzielającego pomocy jest niedopuszczalne.

Organizacje partyjne powinny kontrolować wykonanie planów pomocy sąsiedzkiej. Komisje rolnictwa i leśnictwa zaś powinny poświęcić szczególną uwagę powiższemu planom pomocy sąsiedzkiej z marszrutą maszyn GOM oraz pamiętać o ujęciu w planach siewników prywatnych.

Przed Międzynarodowym DNIEM KOBIET



Ponad 500 tys. paczek budyniu ponad plan wyprodukowano dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. Ponad plan, Kazimiera Nita, to aktywistka ZMP i czynny członek rady zakładowej.

Na zdjęciu: Kazimiera Fot. Z. Kosycarz



Pracownicy Urzędu Pocztowego w Sopocie przygotowują się do obchodu Świąt Kobiet. Nasz zakład pracy nie jest duży — mówi przewodnicząca koła Ligi Kobiet ob. Urszula Golaszewska — ale prawie wszystkie kobiety należą do koła. Na swoje święto przygotowujemy część artystyczną. Nie zapominamy też o naszej pracy zawodowej.

Mistrzostwa świata w hokeju - rozpoczęte Kanada - USA 12 : 1, ZSRR - Finlandia 10 : 2

(Obsl. wł.). Wczoraj rozpoczęły się w Niemczech zawody hokejowe mistrzostwa świata. Pierwszy dzień mistrzostw przyniósł następujące wyniki:

Kanada — USA 12:1 (3:0, 5:1, 4:0); Związek Radziecki — Finlandia 10:2 (2:2, 5:0,

Strajk generalny w Zagłębiu Saary

BERLIN PAP. W dniu 25 bm. 310 tysięcy robotników i urzędników Zagłębia Saary przystąpiło do 24-godzinnego strajku generalnego. Strajk ten jest odpowiedzią na stronnictwo stanowisko władz Saary w konflikcie o płace i na prowokacyjne metody policji.

W dniu 25 bm. odbyły się w Saarbrücken, Voelklingen, Burbach, Neunkirchen i wielu innych miejscowościach masowe wiecze protestacyjne, pochody i zebrania, na których strajkujący wyrazili zdecydowaną wolę prowadzenia walki aż do całkowitego zwycięstwa.

Wykonujemy swoje obowiązki sumiennie. Jest wśród nas wiele przedsiębiorczych kobiet. M. in. telegrafistka Wanda Olkowska. Ostatnio kierownictwo przesłało wniosek do Wojewódzkiego Zarządu Łączności o nadanie jej odznaki przodownika pracy.

Na zdjęciu: Przewodnicząca Ligi Kobiet — Urszula Golaszewska przy pracy. Fot. Nieżywiński

Niepowodzenia amerykańskiej propagandy w Szwecji

Dla każdego bezstronnego obserwatora, który w ostatnich latach odwiedził Szwecję, jest rzeczą uderzającą, jak poważnych niepowodzeń na terenie tego kraju doznała propaganda amerykańska.

W 1950 r. — roku wybuchu wojny koreańskiej, przez Szwecję przewalala się potężna fala — inspirowana przez Amerykę — antyradzieckiej i antykomunistycznej propagandy. Choć fala ta nie zdołała doprowadzić do zmiany decyzji szwedzkiego rządu — decyzji nieprzystępowania do paktu atlantyckiego, to jednak była ona dość silna, aby niejedną Szwedzów wierzyło, że tylko Zachód ma pokojowe zamiary.

Amerykańskie slogany o demokracji made in USA wołały ze szpałt prasy, z głośników radiowych. Od amerykańskich sloganów o „czarowym niebezpieczeństwie” roily się lamy prasy mieszczańskiej i socjaldemokratycznej. Amerykańska szmira zalewała Szwecję kina.

Ale siłę tej amerykańskiej propagandy starczyło nie na długo. Nie znaczy to oczywiście, aby nie działała ona w ogóle w Szwecji. Oznacza to tylko, że nie ma dziś dla niej w Szwecji odpowiedniego klimatu. Fakty bowiem mają swą nieodpartą wymowę — a Szwedzi wymowę tę rozumieją.

Fakty mówiły, że mimo zapewnień amerykańskich, Związek Radziecki nie ma zamiaru nikogo atakować. Mówiły one, że mimo amerykańskich alarmów, ZSRR nie tylko nie zagraża Finlandii, ale żyje z nią w przyjaźni, omija ją wydobycie się z gospodarczych trudności. Mówiły, że Związek Radziecki, wielokrotnie wysuwając projekty dotyczące położenia kresu wojnie w Korei i w Indochinach. Równocześnie fakty dowodziły, iż polityka USA, choćby się nawet chciało ją najprzyjaźniej interpretować — nie prowadzi do pokoju.

Już w dniach konferencji genewskiej prorządowy, socjaldemokratyczny „Morgen Tidningen” krytykował azjatycką politykę USA, dowodząc, że impas w Azji jest wynikiem amerykańskiej taktyki stosowanej wobec Chin Ludowych. „Administracja amerykańska — pisał przy innej okazji ten sam dziennik — traci zaufanie narodu”. „Morgen Tidningen” stwierdzał, że świat nie jest skłonny do narażenia swej skóry aby pozwolił Waszyngtonowi na udowodnienie, iż jego to właśnie — a nie radziecka — ocena sytuacji międzynarodowej — jest słuszną. Szwedzi, oczywiście, nie chcieli narażać skóry. Nie chcieli i nie chcą. Z niepokojem spoglądali oni na awanturę polityczną USA. Coraz wyraźniej ostrzegali oni Stany Zjednoczone, że ich gra

polityczna dla nich samych nie może skończyć. Że nie się skończyć może ich prowokacja taiwańska.

Wielu poważnych polityków szwedzkich zaczyna zdawać sobie sprawę, że ta polityka „awantur wojennych” nie ogranicza się do Tajwanu, czy też do samej Azji. Zaczęli oni sobie zdawać sprawę, że „europejska” polityka USA godzi również w interesy Szwecji.

W dyskusji z rzecznikami polityki atlantyckiej „Morgen Tidningen” pisał pod koniec ubiegłego roku, iż twierdzenie jakoby Szwecji groził atak ze Wschodu — jest „bezmisylnie i powierzchowne”. A jednocześnie Szwedzi zadają sobie pytanie: Cóż się stanie, jeśli mocarstwa zachodnie zechcą wbrew naszej woli wykorzystać nasze terytorium w trzeciej wojnie?

Cóż się stanie — pytają — gdy na Bałtyku, po ratyfikacji układów paryskich znowu będzie pływać odbudowana flota zachodnio-niemiecka? Cóż się stanie, gdy odbuduje się nowy Wehrmacht, odpowiednik tego, który już raz w czasie drugiej wojny światowej stał na szwedzkiej granicy, czekając tylko na sygnał do ataku?

„Jesteśmy zdecydowani — pisał pod koniec ub. roku „Stockholms Tidningen” — nie zmieniać naszej polityki neutralności, którą uzasadniają nasze doświadczenia”.

ANTONI KOS

Zza kulis konferencji w Bangkoku

USA domagają się prawa zakładania baz wojskowych w krajach SEATO

NOWY JORK PAP. Po oficjalnej części otwarcia w Bangkoku konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów uczestniczących w agresywnym pakcie Azji południowo-wschodniej (SEATO) i po ogłoszeniu uroczystych przemówień na temat „dążenia do pokoju” i „dobrobytu zaprzyjaźnionych narodów”, rozpoczęły się posiedzenia niejawnie. Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, USA będące faktycznym organizatorem i przywódcą tego bloku militarnego, wysuwają na posiedzeniach niejawnych żąda nie stworzenia „ruchomych sił wojskowych” i przyznania im prawa zakładania baz wojskowych w krajach SEATO.

Według informacji dziennika „New York Herald Tribune”, Dulles wygłosił na posiedzeniu niejawnym 23 bm. przemówienie, w którym oodkreślił dążenie USA do utrzymania w strefie Pacyfiku ewnych sił zbrojnych w charakterze „centralnej siły ofensywnej”. Amerykański sekretarz stanu wskazał także na „konieczność” utrzymania Tajwanu oraz Korei południowej jako „bastionów antykomunistycznych” w Azji południowo-wschodniej.

Korespondent „New York Herald Tribune” zaznacza, że Dulles chwalił się, iż Stany Zjednoczone dysponują obecnie w strefie Pacyfiku siłami znacznie większymi niż w 1945 r. Dulles oświadczył, że „rozproszenie tych sił zbrojnych byłoby poważnym „biedem” i wzywał do stworzenia „sił ruchomych, które można by było szybko wykorzystywać w każdym miejscu i w każdej chwili, skoro zaistnieć potrzeba”.

Jak donosi z Bangkoku korespondent agencji United Press, „w autorytatywnych

Przeciwko układom paryskim



Codziennie ok. godz. 18 członkowie Komitetu Obrótców Pokoju 6 dzielnicy Paryża rozpoczynają zbieranie podpisów przeciwko układom paryskim. Fot — CAF

Debata ratyfikacyjna w Bundestagu

BERLIN PAP. Jak już podawaliśmy, w czwartek przed południem rozpoczęło się w Bundestagu drugie i trzecie czytanie układów paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W imieniu frakcji SPD poseł Carlo Schmid zaproponował odroczenie debaty ratyfikacyjnej do czasu, aż cztery mocarstwa przeprowadzą rokowania w sprawie Niemiec. Wniosek SPD został jednak odrzucony przez większość Bundestagu. Za odroczeniem debaty ratyfikacyjnej głosowało prócz posłów socjaldemokratycznych również kilku posłów reprezentujących stronnictwa bonńskiej koalicji rządowej.

W imieniu komisji Bundestagu przemawiali kolejno trzej sprawozdawcy: Furler (CDU), Brandt (SPD) i Pfeiderer (FDP).

Furler scharakteryzował układ w sprawie przyznania Niemcom zachodnim tzw. „suwerenności”. W istocie rzeczy chodzi tu o nową wersję tzw. „układu ogólnego”, który regulował i utrzymywał w ramach Niemiec podległość Niemiec zachodnich najistotniejszym suwerenności, dając jednocześnie wolność działania militarnemu. Główne postanowienia „układu ogólnego” nie uległy zmianie. Nowy układ zawarty w Paryżu daje możliwość wystawienia i uzbrojenia nowego Wehrmachtu, ale zachowuje w pełni reżim okupacyjny. Najbardziej szkodliwym dla Niemiec jest natomiast przywrócenie Niemcom zachodnim prawa do samostanowienia. Wniosek Brandta, który regulował i utrzymywał w ramach Niemiec podległość Niemiec zachodnich najistotniejszym suwerenności, dając jednocześnie wolność działania militarnemu. Główne postanowienia „układu ogólnego” nie uległy zmianie. Nowy układ zawarty w Paryżu daje możliwość wystawienia i uzbrojenia nowego Wehrmachtu, ale zachowuje w pełni reżim okupacyjny. Najbardziej szkodliwym dla Niemiec jest natomiast przywrócenie Niemcom zachodnim prawa do samostanowienia.

AUSTRALIA ZAMIERZA WCIĄGNĄĆ HOLANDIĘ DO BLOKU SEATO

PARYŻ PAP. Jak donoszą z Holandii, premier australijski Menzies przeprowadził w ub. tygodniu rozmowy z przedstawicielami rządu holenderskiego. Prasa holenderska stwierdza, że w rozmowach tych poruszono kwestię współpracy Holandii z agresywnym blokiem Azji południowo-wschodniej SEATO. Holandia — jak wynika z oświadczeń — nie miałaby nie przeciwko temu, aby stać się partnerem w pakcie SEATO.

Naród włoski wzmaga walkę przeciw wyszkowi i wojnie

Cała prasa włoska poświęca obecnie dużo uwagi ostatnim obradom Komunistycznej Partii Włoch. Nawet gazety burżuazyjne omawiają znaczenie uchwał ostatniego plenum KPW. Jest to tym bardziej znamienne, że jeszcze niedawno reakcyjni pisarze wy-lewali całe morze atramentu dla opisania rzekomego „kryzysu” w łonie partii.

Wielka kampania umasowienia szeregow Komunistycznej Partii Włoch zakończona została wspaniałym zwycięstwem. Niektóre okręgi już w lutym br. wykonały plan werbunkowy, wynaczony na 1955 rok. Partia wraz z organizacją młodzieżową liczy obecnie 2.600.000 członków. Dla scharakteryzowania masowego napływu nowych członków do KPW wystarczy powiedzieć, że tylko w Neapolu w ciągu 3 tygodni stycznia podpisano 5.000 deklaracji o przynależności do partii. W tym samym czasie organizacja w Rzymie przyjęła 6.000, w Mediolanie ponad 7.000, w Reggio Emilia — 6.000, w Asti ponad 4.000 nowych członków.

Fakty te obalają legendę o „kryzysie” w łonie partii komunistycznej. Niepokój w kołach włoskiej reakcji jest więc zrozumiały.

Komunistyczna Partia Włoch wypowiedziała się przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, wszczęła walkę przeciw monopolom i na swym sztandarze wypisała hasło obrony wolności i swobód demokratycznych. Tak program jest bliiski i zrozumiały

Plan gospodarki narodowej NRD w 1954 r. wykonany w 100,2%

BERLIN PAP. Ogłoszono tu komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Państwowej Komisji Planowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej o wykonaniu planu gospodarki narodowej NRD w roku 1954.

Komunikat stwierdza, że globalny plan produkcji prze-

mysłowej NRD na rok 1954 wykonany został w 100,2 proc. W porównaniu z poziomem w roku 1953 wzrost wynosi 10 proc., zaś w stosunku do 1950 roku — 76 proc.

Produkcja energii elektrycznej zwiększyła się o 7 proc. w stosunku do roku 1953, surowki — o 22 proc., wyrobów walcowanych — o 13 proc., maszyn rolniczych — o 66 proc., maszyn dla przemysłu włókienniczego — o 36 proc. oraz sprzętu technicznego dla przemysłu lekiego — o 45 proc. O 16 proc. wzrosła produkcja artykułów powszechnego użytku. W roku 1954 znacznie rozszerzony został asortyment produkcji oraz poprawiła się jej jakość.

Liczba robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach zwiększyła się o 5,2 proc. w porównaniu z rokiem 1953, zaś wydajność pracy — o 4,1 proc. Przeciętne płace podniosły się o 9,2 proc.

Osiągnięto sukcesy również w dziedzinie rolnictwa. W roku 1954 zbiory buraka cukrowego zwiększyły się o 19 proc., ziemniaków — o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1953. Zbiory z ha roślin zbożowych i strączkowych zwiększyły się o 0,4 proc., buraka cukrowego — o 17 proc., ziemniaków — o 20 proc. Liczba spółdzielni produkcyjnych w ubiegłym roku wzrosła do 5.120. Uprawa one 14,3 proc. łącznego arealu użytków rolnych.

Obroty handlu zagranicznego i międzysektrowego NRD w roku 1954 wzrosły o 23 proc. w porównaniu z r. 1953, zaś w stosunku do r. 1950 — 2,5 raza. Obroty handlu detalicznego zwiększyły się w cenach porównywalnych o 14 proc.

Komunikat podkreśla, że w roku 1954 liczba uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych wzrosła do 46. Znacznik zwiększyła się liczba studiujących na wyższych uczelniach oraz na kursach korespondencyjnych.

Ze ŚWIATA

Podpisanie paktu iracko - tureckiego

24 bm. wieczorem w stolicy Iraku, Bagdadzie podpisano układ militarny między Irakiem a Turcją. Prasa zachodnia podkreśla, że z chwilą podpisania paktu iracko - tureckiego Irak stał się jednym z ogniw bloku arabskiego w celu pozawalania imperializm amerykański.

(Obsł. wł.). Radjo Moskwa donosi na podstawie wiadomości z Egiptu, że po zawarciu paktu wojskowego Iraku z Turcją, Egipt postanowił spowodować niezwłoczne zwołanie sesji kierownictwa Ligi Arabskiej, a następnie naradę premierów państw arabskich w celu pozawalania Iraku członkostwa w Lidze.

Demonstracja tureckich sił zbrojnych

Rząd turecki skoncentrował dwie dywizje wojska w pobliżu granicy turecko - syryjskiej. Te posunięcia rządu tureckiego ma wywrzeć presję na rząd syryjski oraz na deputowanych do parlamentu syryjskiego, którzy popierają rząd Asaili. Rząd ten przeciwko uczestnictwu w paktach wojskowych, o zachowanie jednolitości państw arabskich, o wolność i niezależność.

Parlament irański ratyfikował układ irański - radziecki

24 bm. Medis irański ratyfikował układ irański-radziecki w sprawach granicznych i finansowych. Za ratyfikacją głosowało 4 deputowanych, przeciwko — 4, a 1 deputowany wstrzymał się od głosu.

Pożyczki dla Iranu

W dniu 28 bm. parlament irański (Medis) omawiał sprawę pożyczek w wysokości 150 milionów dolarów od USA i 10 milionów funtów szterlingów od W. Brytanii. Projekt rządu irańskiego, dotyczący przyjęcia tych pożyczek, spotkał się z dużą opozycją ze strony członków parlamentu. Donioło w drugim głosowaniu, który podjął agencja Reutersa, Medis uchwalił przyjęcie pożyczek od USA i W. Brytanii.

W sprawie handlu brytyjsko - chińskiego

24 bm. angielska delegacja handlowa opuściła Pekin. Przed odjazdem przewodniczący delegacji złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że w trakcie rozmów zawarto ponad 130 kontraktów na łączną sumę 4 milionów funtów szterlingów. W najbliższym czasie zostanie zawartych jeszcze kilka transakcji handlowych.

Zwycięstwo robotników belgijskich

23 lutego br. zakończył się 7-tygodniowy strajk robotników belgijskich szlifierni diamentów. Robotnicy odnieśli zwycięstwo, uzyskując podwyżkę płac i uwzględnienie szeregu swych postulatów.

PLENUM KC Włoskiej Federacji Młodzieży Komunistycznej

RZYM PAP. Na odby tym ostatnio plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego Włoskiej Federacji Młodzieży Komunistycznej referat o zadaniach organizacji wygłosił jej generały sekretarz Enrico Berlinguer.

W swoim referacie podkreślił on konieczność wzmocnienia walki młodzieży włoskiej o zachowanie i utrwalenie pokoju, Oma wając sprawy włoskie mówca stwierdził, że rząd włoski nie rozwiązał dotąd zasadniczych problemów nurtujących młodzież tj. zagadnienia zatrudnienia oraz oświaty. Berlinguer wezwał młodzież do walki o zmianę obecnej polityki rządu włoskiego.

Wskazując na fakt, że szeregowi członkowie i dołowe organizacje młodzieży Akcji Katolickiej oraz partii chadeckiej równie domagają się zmiany dotychczasowej polityki rządu, Berlinguer wezwał młodzież komunistyczną do jednolitości działania z młodzieżą o innych przekonaniach politycznych w obrocie pokoju, postępu i demokracji. (t)

Kuomintangowcy ewakuowali wyspę Nanczen

(Obsł. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, że wczoraj wojska Czang Kajsza ewakuowały wyspę Nanczen położoną o 40 km od brzegów Chińskiej Republiki Ludowej. Ewakuację sił wojska Kuomintangu ubezpiecza nie były przez amerykańskie okręty wojenne.

Wymiana listów między Bundesjugendring a ambasadorem ZSRR w NRD

BERLIN PAP. Przewodniczący zjednoczonych organizacji młodzieżowych Niemiec zachodnich „Bundesjugendring” wystosował do ambasadora ZSRR w NRD G. M. Puszkina list w imieniu 5 milionów członków zjednoczonego, który głosi m. in.: Jesteśmy przekonani, że narody i rządy Francji, Wiel-

kiej Brytanii, ZSRR i Stanów Zjednoczonych mogą w sposób zdecydowany położyć kres gubnemu rozbiciu naszej ojczyzny. Dlatego zwracamy się jeszcze raz z usilną i stanowczą prośbą do rządu naszego kraju, aby podjął inicjatywę w sprawie zjednoczenia Niemiec w warunkach pokoju i wolności.

24 lutego br. ambasador ZSRR w NRD G. M. Puszkina przekazał kierownictwu „Bundesjugendring” odpowiedź, w której stwierdza m. in.: „Rząd radziecki czyni wszystko, aby zjednoczenie Niemiec nastąpiło na zasadach pokojowych i demokratycznych. Wysunął on wobec rządów Stanów Zjednoczonych Anglii i Francji propozycję rokowań w sprawie przeprowadzenia jeszcze w 1955 r. wolnych wyborów ogólnoniemieckich.

Tylko wyzreczenie się układów paryskich może stworzyć konieczne przesłanki do owocnych rokowań w sprawie budowy jednolitej Niemiec. Związek Radziecki nie wysuwa w sprawie zjednoczenia Niemiec żadnych warunków i zastrzeżeń, domaga się jedynie, aby zjednoczone Niemcy były państwem demokratycznym, milującym pokój

Bez KOMENTARZA

(Obsł. wł.). Narodowy Związek Indian Amerykańskich zwrócił się do Kongresu USA o błagalną prośbę o pomoc i opiekę dla zapędzonych do rezerwu Indian.

W memoriale swoim Związek ten przedstawia obraz nędzy ludzi, którzy będąc pozbawieni elementarnej opieki lekarskiej masowo umierają na choroby zakaźne. W tym stanie rzeczy precytny wiek Indian ze szczytu Peguwo wynosi 17 lat.

Debata parlamentarna nad oświadczeniem prezydenta Indii w sprawie Tajwanu

PEKIN PAP. Jak już donosiliśmy, prezydent Indii Radhendra Prasad złożył w dniu 21 bm. oświadczenie, w którym stwierdził, że Indie uznają wyłączny rząd Chińskiej Republiki Ludowej, podkreślił poparcie rządu Indii dla sprawy powrotu Tajwanu do CHRL oraz wyraził nadzieję, że 5 zasad pokojowego współistnienia staną się podstawą do regulowania problemów międzynarodowych wszystkich państw.

Obecnie w parlamencie Indii odbywa się debata nad tym oświadczeniem. Agencja TASS donosi z Delhi, że członkowie parlamentu zabierający głos w dyskusji solidaryzują się ze stanowiskiem prezydenta Prasada.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE WIADOMOŚCI EKONOMICZNE DOŚWIADCZENIA PRODUKCYJNE

omawia w szerokim zakresie dwutygodnik

„ŻYCIE GOSPODARCZE” przeznaczony dla działaczy gospodarczych i dla zakładów pracy.

Prenumeratę przyjmują kioski „RUCHU”, placówki pocztowe i listonosze.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 24 zł, — półrocznie 48 zł, rocznie 96 zł. —

416-K

MIEĆ ALBO NIE MIEĆ



ERNEST HEMINGWAY

WŚRÓD MŁODYCH POETÓW WYBRZEŻA

WIERŚE

Anatoliusz Jurek

OJCZYZNA

(Fragmenty poematu)

Szło się do ciebie z płasków Azji,
Z dymów Smoleńska,
Starczyła wola i karabin,
Wiara i męstwo.
Dłoń na twym gardle —
Niepowstrzymany marsz ogromny
Tesknót i pragnienie.
Nad podpalonym domem łuna —
Krwawy drogowskaz
Przez śmierć żołnierskie wiodł kolumny —
Kierunek: Polska.

Pocisk szarpłszy złość szatańską
Prostował drogi —
W krtań skurcz się wdzierał — jak nie płakać
Przed matki progiem...

Znasz łąz. Z niejedną łąz goryczy
Syn twój się zmagal —
Szło się synowskie łąz policzyć.
Rzucił na wagę.

Dane jest pióro pocie, by dzień nasz opiewał [twardy,
Dane jest pióro pocie, by trud nasz opiewał [radosny
Na ziemi pachnącej pszenicą, rozdrganą [fabryk,
W kraju, gdzie wieki odmierzają dziesiąty krok [twórczej wiosny.

Gdy dłoń spekania
Odwraca kartki
Z rządkami wierszy
Dobrych i mądrych —
Wiem, o czym dumasz
Gdy łąz przesłania
Oczy wyblakłe
I sen gdzieś pierzcha,
A ty nad totem — —
Wiem, czemu płaczesz.

To oni nieśli
— Ci, znad Mierci,
Wisły i Sprewy
Słowo poety
Pod strzechy swojskie.

To oni pieśni
Dali twym dłoniom —
Pieśni Adama
Pieśni Juliusza
— Polskę.

Tadeusz Korzeniecki

Pamięci komunisty

zamordowanego w więzieniu łódzkim w 1938 r.

Za co kazano ci biec podwórzem
prosto w mogile twardą?
Za co rozpiąłś ręce na murze
pod policyjną salwą?

W oczach wzgardliwe spojrzenie krzepio,
słowa stygły na ustach:
„Partii żelazem nie wyrwiesz z piersi...”
A potem noc. I pustka.

Przyszedł oficer o oczach wilka,
zatoił wzrok w łachmanach,
kopnął i odszedł. Noc zwolna zrzęda.
Nad Łomżą powstał ranek.

A od cegieł i miejskich okien
nienawidziła wozbrana.
Babka w bezsenne noce twe dzieci
tuliła na kolanach.

Dla nich szukałeś świtów bez troski,
słońca do wątlących okien,
Żeby je kiedyś w życie poniosły,
w miasta, w pola szerokie.

NAPISAŁ: ERNEST HEMINGWAY

W starym, hiszpańskim domu na Kubie, w pobliżu Hawany, mieszka, wraz z żoną, siedmioma psami i 18 kotami — Ernest Hemingway — wybitny pisarz amerykański, laureat nagrody Nobla, autor głośnych powieści i opowiadań („Podziemie z bronią”, „Mieć albo nie mieć”, „Dla kogo biją dzwony”, „Stary człowiek i morze” itd.). Urodzony w r. 1898 w Oak Park (Illinois), Hemingway ukazuje w swych dziełach przekonujący obraz współczesnej Ameryki. Podobny przedstawia pisarza jako barczystego mężczyznę niemal herkulesowej postawy, opalonego brodacza. Boks, podróż samolotem, podnoszenie ciężarów, stanowią dla niego równie przyjemną rozrywkę, jak sport wodny. Słynna powieść „Mieć albo nie mieć”, z której fragmentami zapoznaliśmy się czytelników „Dziwiąt Fali”, jest pierwszą

powieścią Hemingwaya o zabarwieniu socjalnym, w której autor staje zdecydowanie po stronie biednych, przeciwko bogaczom. ... Piękne i słoneczne są wybrzeża Florydy. Harry Morgan, właściciel niewielkiej łodzi rybackiej, uczelnie zarabia na utrzymanie rodziny. Depresja ekonomiczna lat 1923-33 wytrąca mu uczelny kawałek chleba. Oszukany przez bogatego turystę z Miami, stacza się Morgan coraz bardziej na dno upadku. Szmugluje alkohol, ostrzelał poddasza ucieczki, traci rękę. Jego łódź zostaje skonfiskowana przez policję. Zagrożony widmem głodu i niedzy przyjmuje propozycję nielegalnego przewiezienia na wypoczynkową łódź z USA na Kubę czterech nieznanych ludzi. Morgan przeczuwa niebezpieczeństwo, ale jest zdecydowany na wszystko. Iżwistość okazała się gorsza, niż przewidywał...

ALBERT nie zrobił zawodu i powrócił punktualnie na jacht. „Queen Conch” była już gotowa do wyjścia. — Musisz jeszcze rozruszać motory, zobacz jak chodzą te dwa cylindry — powiedział Harry Morgan. — Czy wszystko kupiłeś, co ci poleciłem?...

Nie dokonywał... Z oddali doleciał ich dziwny hałas. Podbiegli do burty i wyrzucili na ulicę. Wysoki mężczyzna wybiegł z banku strzelającego z rewolweru i szybko znikł z oczu. Za nim pedziło dwóch ludzi, trzymając łeczki skórzane; każdy z nich był uzbrojony w pistolet. Strzelali gęsto.

Jednocześnie doleciał ich donosny gwizd syreny bankowej, mieszający się z miałowym terkotem karabinu maszynowego. Człowiek biegł szybko w stronę przystani. W tej samej chwili z bocznej ulicy wyjechała taksówka i skręciła również do przystani. Trzech Kubańczyków siedziało w środku, a jeden obok szofera.

— Gdzie łódź? — krzyknął jeden z nich po hiszpańsku. — Przed nami, czy nie widzisz?

— Ależ to inny statek! — Ale ten sam kapitan, bez reki.

— No, wylaż — krzyknął Kubańczyk na szofera. — Rece do góry!

Gdy szofer stanął obok samochodu, Kubańczyk włożył mu nóż za pas, przeciął pasek i rozpruł spodnie aż do kolan.

— Stój spokojnie — rzekł głośnie, po czym pędem wyczołgał się z samochodu.

— Jazda! — krzyknął duży dryblas z karabinem maszynowym, przystawiając broń do pleców Morgana.

— Tylko spokojnie — rzekł śmiało Harry — celuj gdzie indziej.

— Odczep liny! — wołał drugi Kubańczyk do Alberta. — Jedziemy!

— Czekaj, Harry! krzyknął przerażony Albert. — Nie puszczaj statku, to są przecież ci rabusie bankowi.

Wysoki Kubańczyk odwrócił się i wymierzył do Alberta. Huknął strzał, który padł tak blisko, że kule jakby pudy snęły. Albert osunął się na kolana.

Obejdzie się bez towarzysza, ty jednoręki łotrze! — krzyknął młody Kubańczyk po angielsku, po czym zakomenderował po hiszpańsku:

— Odetnij liny i jazda — natychmiast!

Widząc, że Harry się jeszcze waha, przystawił mu ponownie rewolwer do pleców i wrzasnął:

— Ruszaj, bo ci zdmuchnę łeb!...

— Ruszaj, bo ci zdmuchnę łeb!...

— Ruszaj, bo ci zdmuchnę łeb!...

— Ruszaj, bo ci zdmuchnę łeb!...

— Ruszaj, bo ci zdmuchnę łeb!...

— Ruszaj, bo ci zdmuchnę łeb!...

— Ruszaj, bo ci zdmuchnę łeb!...

— Ruszaj, bo ci zdmuchnę łeb!...

Harry Morgan nie spuszczał oczu z kompasu. Powoli mijali wszystkie światła. Zaczął zwiększać szybkość i wziął kurs 225 stopni na Hawanę.

— Widzisz — tłumaczył mu młody Kubańczyk — my nie robimy tego dla siebie, pracujemy dla organizacji...

— Dlaczego zabiłście mojego przyjaciela?

— Serdecznie tego żałuję, nie umiem ci nawet wyrazić, jak mi przykro.

— Nie próbuj, bo i tak ci nie uwierzę.

— Widzisz — ciągnął dalej chłopiec — ten Roberto, ten gruby, to zły człowiek. Ma twarde serce. Dla niego zabijać to zabawa...

— Weź ster — rzekł Harry do chłopca. — Widzisz kurs? Dwa, dwa, pięć, uważaj, żeby nie zszedł. — I podszedł do Roberta.

Porzucił go gniew, nienawiść. Zapomniał o własnej godności. Z całą uwagą zabrał się do układania planu...

— No, teraz już nas nie dogonią — zwrócił się do grubego Kubańczyka.

— Pewnie — potwierdził z zadowoleniem Roberto. — No cóż, napiliśmy się na twoje zdrowie. Jakże masz ostatnie życzenie, kapitanie?

— Kawałeczka z ciebie — uśmiechnął się Harry i pochylił głębiej łuk kija.

— E, tam, powoli — zaprotestował Roberto — to wszystko co posiadam.

— Nie bój się, mam jeszcze zapas.

— To przyniesiemy...

Harry schylił się i sięgnął po jedną z butelek. Wreząc ją Robertowi rzucił okiem na leżący opodal karabin.

Jeden szybki ruch nogą wystarczył. Zanim Kubańczyk zorientował się — karabin z pluskiem wyleciał za burtę.

Roberto przeraził się nie na żarty.

— Coś ty z nim zrobił? Zabiję cię za to! Daj mi rewolwer! — zawołał po hiszpańsku do młodego Kubańczyka.

— Tylko przedko!

— Uspokój się, zabijesz go, kiedy będziemy już po drugiej stronie — dodał Kubańczyk podobny do Indianina.

— Zawsze jak się urznie, chcesz kogoś zabić...

— Ty podły zbroju!

Naciągnął lewarek, wypchnął pusty magazyn, wsunął nowy, a potem wspiął się szybko na górę i wyszedł z kaskadem.

— Ty podły zbroju!

— Ty podły zbroju!

— Ty podły zbroju!

— Ty podły zbroju!

— Ty podły zbroju!

Dziwiata FALA

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU WYBRZEŻA”

GDAŃSK W ŻYCIU MIKOŁAJA KOPERNIKA

Napisał: BOLESŁAW WIT ŚWIĘCICKI

NIESPEŁNA doba drogi dobrymi kołmi wystarczała na przebieżkę z Fromborka do Gdańska. Cóż taka podróż mogła znaczyć dla Mikołaja Kopernika, który wielokrotnie odbył w swym życiu olbrzymie tury do szeregu ognisk wiedzy na południu Europy, który, jak zachodziła potrzeba opuszczał swą samotnię i jechał na przeciwległe krańce Polski — do Krakowa czy Wrocławia. O jego jednak kontaktach i wizytach gdańskich pisano stosunkowo niewiele, a w bogatej na ogół bibliografii kopernikowskiej sprawa wizji Kopernika z Gdańskiem stanowiła skromniutki nawias.

Po raz pierwszy w ogóle zajął się nią trzydzieści parę lat temu w specjalnym numerze „Pomorza” (dodatku tygodniowym do „Dziennika Gdańskiego”), wydanym z datą 18 lutego 1923 roku dla uczczenia 450-lecia urodzin genialnego naszego astronoma, szperacz gdański H. Mańkowski w artykule „Kopernik a Gdańsk”.

Jedną z najciekawszych informacji była niewątpliwie ta, że ojciec sławnego kanonika fromborskiego posiadał w Gdańsku, przy ul. św. Anny, własny dom jeszcze w roku 1474, a więc w rok po przyjeździe na świat w Toruniu późniejszego astronoma, i że dom ten, mając kolejno wielu właścicieli zachował swój wygląd pierwotny aż do r. 1849, tj. do czasu, kiedy ostatni z właścicieli w pogoni za zyskiem przebudował go do niepoznania na kamienicę czynszową.

H. Mańkowski wspominał jeszcze o znanych na ogół biografom Kopernika szczegółach, wiążących mimochodem nazwisko wielkiego uczzonego z Gdańskiem, jak np. o traktacie w sprawie poprawy monety w Prusach i wprowadzonym w życie przez Zygmunta I projekcie znieślenia mennic w Gdańsku, Elblągu i Toruniu, o tym, że jako by według planów Kopernika zbudowane były urzędziska wodociągowe (tzw. Wasserkunf) w Gdańsku i wreszcie o tym, że w r. 1540 — młody uczonec wittenberski, matematyk JOA-

CHIM RETYK (Rhetikus) wydukał w języku łacińskim w formie listu do Jana Schönera w Norymberdze wykład z epokowego dzieła swego uwielbianego mistrza, podając w nim do wiadomości straszliwy 6 ksiąg „De revolutionibus”, ogłoszonych w całości w trzy lata później w Norymberdze, pod rozszerzonym samowolnie przez wydawców tytułem „De revolutionibus orbium coelestium” czyli „O obrotach ciał niebieskich”.

Mańkowski — trzeba stwierdzić — słabo był zaznajomiony z literaturą związaną z Kopernikiem, skoro napisał, że nie udało mu się ustalić, czy Kopernik kiedykolwiek choć jedną dobę przebywał w Gdańsku, wów-
czas gdy mógł stwierdzić z łatwością, choćby tylko w oparciu o publikację prof. L. Birkenmeiera i o kapitalną pracę dr M. Grażyńskiego o kopernikowskim traktacie o reformie monety w Prusach, że samotnik fromborski dość często (szczególnie w latach 1526-28) odwiedzał musiał Gdańsk, jako autor projektu reformy monetarnej i jako przedstawiciel kapituły warmińskiej.

Wymieniony choćby tutaj dr M. Grażyński ustalił w swojej źródłowej pracy o reformach monetarnych w Polsce w latach 1526-28 (ogłoszonej w XVII tomie „Przeglądu Historycznego” w 1913 r.), że Kopernik odwiedził w tym czasie Gdańsk razem z biskupem warmińskim, z pochodzenia gdańszczaninem, Maurycem Ferberem i brał udział w obradach sejmiku pruskiego, jako delegat kapituły. Sejmik ten odbywał się w szczególności ważnych okolicznościach:

„Zjechał bowiem do Gdańska 17 kwietnia 1526 roku i zabawił do 26 lipca tegoż roku Król Zygmunt I z licznych i świetnych swoim dworem, celem ukarania przywódców buntu w r. 1526 i przywrócenia porządku prawnego w Gdańsku oraz urzędzenia stosunku Prus do Korony, do czego także należała naprawa zrujnowanej waluty pruskiej i uzgodnienie jej z polską. Przybył tam także książę Albrecht pruski, jako lennik na dwór suwerena i dla przeprowadzenia rokowań w sprawie monetarnej”.

Kopernik jeździł również do Gdańska jako lekarz i utrzymywał serdeczny kontakt ze swym krewniakiem, znakomitym artystą — rytownikiem Maciejem Szylingiem, a bodaj jeszcze serdeczniejszy, o czym milczeliśmy w ciągu przeszło 400 lat jego biografowie, z córką Macieja — nadobną, choć nie młodą już wtedy Anną. I tu na tym pozornie mało znaczącym szczególe z zamykanej tendencji biografa genialnego samotnika fromborskiego warto się trochę zatrzymać.

O tym przemilczanym szczególe jego życia dobitnie pisał parę lat temu w „Problemach” (r. 1953, nr 8) Edward Ligocki, który w oparciu o zbędane akta i dowody stwierdził:

„W Gdańsku... około 1530 roku nawiązuje się jesienią miłość Kopernika do Anny Szyling, córki Macieja, pierwsza i ostatnia w życiu. Mistrz Mikołaj bliski już był sześćdziesiątki, ona również nie była pierwszej młodości. Kończy się na tym, że Anna kupuje sobie dom we Fromborku — i odtąd przez kilka lat, aż do katastrofy, wywołanej przez Dantyska, wywołanej Kopernikiem życie na wuj, zupełnie dla niego nieoczekiwany urok”.

Czyż mógł się zatem spodziewać potężny i wpływowy kanonik fromborski, że spotkać go może najdotkliwszą cios w samo serce ze strony swego ongiś przyjaciela, gdańszczanina, Jana Dantyska, kiedy ten obejmie księstwo-biskupią stolicę na Warmii?

Syły sławy królewskiego dworzanina, dyplomaty, „ulubienca dam” z salonów europejskich i zdobywcę laurów poetyckich, Jan Dantyszek, zostawszy w r. 1538 księciem-biskupem, zmienił się nie do poznania, gwałtownie utrzymywania najlepszych stosunków z kuria rzymską, gdzie rozważane były od dawna hipotezy naukowe uczonego kanonika fromborskiego.

Wszak to Kopernik pierwszy, jeszcze za życia swego wuja i dobrodziejcy, biskupa Łukasza Waczenrode, odkrył przed swym przyjacielem Dantyskiem w roku 1512 istotę swych odkryć naukowych i rozszyfrował sens opracowanego już wtedy „Matego komentarza o hipotezach ruchów (ciał) niebieskich”. Kto jak kto, ale Dantyszek — człowiek równie wysoce wykształcony — rozu-



Na ekranach kin trójmiasta wszedł ostatnio nowy, barwny film produkcji angielskiej pt. „Kopernik” (Kopernik). Film ten, reżyserowany przez Davida Mac Donalda — to opowieść o wielkim odkrywcy, który

wierzył w możliwość odbycia podróży dookoła świata w czasie, gdy najwięksi ówczesni uczeni potępiali taką myśl, jako nieziszczalne szaleństwo. Rolę Krzysztofa Kolumba kreuje znakomity aktor Fredric March.

Być może, to bolesne, osobiste przeżycie Kopernika przyspieszyło jego decyzję wydania drukiem dzieła „De revolutionibus” i powierzenie jego losu w uciwione ręce swego ostatniego ucznia i powiernika, profesora Joachima Retyka, który, jak wiemy, wybrał Gdańsk, mias-
to rodzinne ukochanej kobiety swego mistrza, na ogłoszenie światu wielkiej nowiny w formie wykładu z epokowego dzieła powstałego w samotni fromborskiej.

Na manowcach produkcji ubocznej (II)

Nie tylko szufelki i kije do szczotek

Trudności natury organizacyjnej, związane z produkcją uboczną, zostały jak wiemy pokonane przez przepisy wykonawcze do uchwały z dnia 29. V. 54 r., wydane przez poszczególne ministerstwa. Przepisy te rozwiązały myślną kalkulację i związane z nią myślnie obliczanie kosztów własnych, w myśl którego do ceny np. wyprodukowanych przez stożnię patelni doliczono koszt eksploatacji wszystkich skomplikowanych urządzeń stożniowych. Został również ogłoszony wykaz artykułów zalecanych centralnie do wykonania w ramach produkcji ubocznej.

Ale nie zostało rozwiązane samo zagadnienie produkcji — o czym świadczą ubogi asortyment wyrobów zaplanowanych na I kw. br.

PROBĄ WZBOGACENIA ASORTYMENTU

Woj. Komisja Planowania Gospodarczego czyniła próby, aby wzbogacić asortyment produkcji ubocznej. W tym celu w czerwcu ub. r. w Ratuszu Staromiejskim została zorganizowana wystawa, pokazująca czego poszukuje rynek. Niezależnie od tego, co kwartał organizowane są z jej ramienia narady z przedstawicielami handlu, a Ministerstwo Handlu Wewnętrznego przysyła długie wykazy poszukiwanych artykułów — ale zakłady, które prowadzą produkcję uboczną, wytrwale stoją na zajętych stanowiskach i produkują jak najbardziej proste artykuły. I wydaje się, że sprawa wzbogacenia asortymentu tak długo nie ruszy z miejsca, dopóki ministerstwa i centralne zarządy, którym zakłady podlegają, w drodze pośrednich kontaktów, a nie tylko papierowych zarządzeń, nie doprowadzą do końca zapoczątkowanej produkcji ubocznej.

Bo centralne zarządy znają dokładnie możliwości techniczne podległych sobie zakładów, ich kadry fachowe i posiadane odpady, a nawet możliwości wygosparowania pewnych oszczędności z materiałów zaopatrzeniowych. One też mogą najlepiej wskazać, co może i powinien produkować zakład w ramach produkcji ubocznej. Tu dla przykładu przytoczyć warto, że „Arged” przedstawił N-11 belgijskie pralki z eksportu. W zasadzie N-11 byłoby w stanie produkować je — ale nie było na nie wszystkich potrzebnych materiałów. Albo „Centrogal” zwrócił się do Stoczni Północnej z propozycją produkowania ładnych i przyjemnych zabawek mechanicznych — ale stocznia odmówiła.

CZY NIE NALEŻAŁOBY ZAKŁÓCENIU ZAKŁADÓW KOLE NOT?

Koła zakładowe NOT, kluby techniki i racjonalizacji dotychczas nie wykazały żadnego zainteresowania produkcją uboczną. Jest to błąd nie do wybaczenia i należy go naprawić przez zaktywizowanie nie członków wymienionych organizacji, które powinny poświęcić tematyce produkcji ubocznej specjalne posiedzenia. Pozwoliłoby to na uzyskanie nowych pomysłów i dalszy na pewno dobry wynik, gdyż kluby dysponują środkami materialnymi w postaci odpowiednich funduszy. Również i Rada Ministrów przewiduje nagrody pieniężne z funduszu rozwoju produkcji ubocznej, dla pracowników wyróżniających się przy ustalaniu produkcji ubocznej, jak i przy samej produkcji.

Bardzo celowe wydaje się też nawiązanie współpracy zakładów z aktywnym naukowcem — technicznym Politechniki Gdańskiej, który miałby większe możliwości w zakresie opracowania nowych pomysłów asortymentu produkcji ubocznej. Sprawa ta winna być skoordynowana z Wojewódzką Komisją Planowania Gospodarczego.

NIE ZAPOMINAJĆ O PRAWIE POPYTU

Mówiąc o produkcji ubocznej, nie należy zapominać, że ostatnio braku rynku zostały poważnie zaspokojone z planowej produkcji przemysłu kluczowego, a wymagania odbiorców wzrosły. Poszukiwane są artykuły nowe, atrakcyjne i bardziej skomplikowane, na które z niecierpliwością czeka konsument. Wymienić tu można maszynki do jarzyny, produkowane przez Gdańską Fabrykę Maszyn i Odlewnię, aparaty do ostrzenia żyłek, opracowane przez „Zamech” — których

niedobór uzupełniany był z importu. Nie mówiąc już o takich typach adapterów, uproszczonych pralkach, odkurzaczy i innych artykułów, które są bardzo poszukiwane.

Tu jeszcze dodać należy, że centralne handlowe ze swej strony powinny okazać więcej pomocy zakładom w drodze dostarczenia wzorów wyrobów, które mają być wyprodukowane. Chodzi tu zwłaszcza o ciekawsze wyroby, pochodzące z importu.

I jeszcze jedna uwaga pod adresem handlu. Działalność aparatu handlu w zakresie inicjowania produkcji ubocznej jest stanowczo zbyt słaba i na fakt ten winien zwrócić uwagę Wydział Handlu Prezydium Woj. Rady Narodowej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zakłady przemysłu kluczowego nie wyspecjalizowane w produkcji wyrobów powszechnego użytku, nie mają w tym kierunku żadnego doświadczenia, ani kadr fachowych — i stąd ich ucieczka od produkcji bardziej skomplikowanej, wymagającej dokładnego, estetycznego wykonania. Zakłady wola produkować odlewy żeliwne lub grube sztuki — na czym cierpi rynek i interes zakładów, gdyż wyroby takie mają niską cenę. Konieczna jest więc pomoc, by opory w tych zakładach zostały przełamane.

Najwyższy już czas, aby produkcja uboczna przestała być piątym kołem u wozu i wydatnie przyczyniła się do zaspokojenia potrzeb rynku.

W. Gabrialowicz

A »GDY 76« czeka...

Kuter „Gdy 76” stanowczo ma pecha, a z nim razem i uczniowie Bartłowskiej Szkoły Rybołówstwa Morskiego, której jest własnością — pisze nasz korespondent M. KISZEWSKI z Gdynińskiej Stoczni Remontowej.

Jednostka stała przez cały ubiegły rok w Puckich Zakładach Mechanicznych i nie prawie na niej nie zrobiono. Zarządzeniem Centralnego Zarządu Morskiej Stoczni Remontowych w dniu 4. II. 1954 r. kuter został przeholowany do naszej stoczni i za łogą od razu przystąpiła na niej do pracy.

Trudno jednak dziś powiedzieć, kiedy będziemy w stanie oddać jednostkę do eksploatacji, chociaż termin mijał już 31. XII. ub. r. Jak bowiem wiadomo — kuter nie może pływać bez silnika. Termin zaś dostawy tego silnika z Puckich Zakładów Mechanicznych mijał 1. II. ub. roku. W dniu 7. I. br. silnik wreszcie otrzymaliśmy, ale... niekompletny i bez karty klasyfikacyjnej PRS. I mimo licznych interwencji, do dnia dzisiejszego nie wiadomo, jaki silnik otrzyma „pochowy” kuter „Gdy 76”.

Zarząd Szkoły ZMP apelował kilkakrotnie do naszych ZMP-owców o przyspieszenie oddania im remontowanej od kilku lat jednostki. Nam, niestety, zamiast rzetelnego ustalenia terminu nie pozostało nic innego, jak apelować dalej do kierownictwa Centralnego Morskiej Stoczni Remontowych, Ministerstwa Żegligr i armatorów, aby wreszcie wydały decyzję oświadczenia silnika na „Gdy 76”.

Czas już bowiem wielki, by po kilkuletnim postoju oddać kuter młodzieży ze szkoły rybackiej.



Przodujące kobiety

w Zakładach Tłuszczowych im. W. Wróblewskiego w Gdańsku

Zakłady Tłuszczowe im. gen. W. Wróblewskiego w Gdańsku mogą się poszczycić swoimi przodownicami pracy z działy pakowania. Pracując tu dziewczęta wykonują z dużymi nadwyżkami swoje dzienne plany. Np. Irena Babińska osiąga ponad 130 proc. normy. Jadwiga Smolińska nie ustępuje koleżance. Maszynistka, która obsługuje, nie ma przestojów. Ich produkcja jest najwyższą jakości — nie wypuszczają braków. Przodując też w pracy społecznej. Chętnie wyjeżdżają na wieś w ramach ruchu łączności.

Na zdjęciu: Irena Babińska i Jadwiga Smolińska przy obsłudze maszyny do pakowania margaryny.

Fot. Wł. Nieżywiński

Ponad 25 tys. złotych wypłacił Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Metalowców swym członkom

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1955 r. regulaminu i instrukcji CRZZ o zasiłkach dla członków związków zawodowych w określonych wypadkach lozowych, Zarząd Okręgowy ZZZM w przeciągu pięciu tygodni wypłacił z tego tytułu swym członkom 25.550 zł zasiłków.

Pierwszy wniosek o zasiłek wpłynął do Zarządu Okręgowego ze Stoczni Gdańskiej w dniu 12 stycznia br. Od tego dnia, do dnia 17 lutego br., wpłynęło już 85 wniosków, z czego zatwierdzono 78 i wypłacono na nie przewidziane regulaminem zasiłki.

Przy okazji warto poruszyć pewne ciekawostki. Mianowicie większość, bo aż 2/3 wniosków, dotyczy urodzin chłopów, przy czym prym wiodzie Stocznia Gdańska, gdzie zszono 29 urodzin. Za nią idzie Stocznia im. Komuny Paryskiej — 14 urodzin, „Zamech” — 9, Stocznia Północna — 4.

Jako pierwszy w dniu 18 stycznia br. Edmund Prabucki ze Stoczni Gdańskiej otrzymał zasiłek w wysokości 300 zł z okazji urodzenia się córki. Prócz niego zasiłki otrzymali: Zdzisław Jarczyński, również z okazji urodzenia się córki — 400 zł, taką samą kwotę otrzymał Władysław Stręcewicz, zaś Marian Pietrzak — 300 zł.

W Stoczni im. Komuny Paryskiej m. in. otrzymali zasiłki: Konstanty Wasilewski — 400 zł, Bolesław Wojtowicz — 300 zł, Leon Tobiasz — 400 zł.

W „Zamechu” m. in. Józef Stawiarzki — 300 zł, taką samą kwotę otrzymał Henryk Bednarczyk, a Bronisław Naślowski otrzymał z okazji urodzenia się córki zasiłek w kwocie 200 zł.

W N-11 otrzymał 300 zł zasiłku z okazji urodzenia się syna znany w tym zakładzie przodownik pracy i mąż zaufania w dziale tablic — Bogdan Zawisza, w Stoczni Północnej 400 zł zasiłku dostał aktywny członek ZMP, awansowany obecnie na kontrolera K. T. — Ignacy Zalewski, któremu urodził się syn.

Z ogólnej liczby 78 zasiłków wypłaconych związkowcom — 9 zasiłków przypadło z okazji zgonów, przy

Dlaczego milczą?

Do dnia dzisiejszego redakcja nie otrzymała odpowiedzi od DOKP w GDAŃSKU na list ob. Z. Cichanowskiego z dnia 3. XII. 54 r. za l. dz. 8232/L/54.

PREZYDIUM MRN w GDAŃSKU na list ob. Fr. Gawziła z dnia 15. II. 55 r. za l. dz. 8288/L/55.

WRZZ w GDAŃSKU na list ob. Stanisława Słowika z dnia 13. XII. 54 r. za l. dz. 8311/L/54.

ZJEDNOCZENIA PGR w GDAŃSKU na list ob. J. Kędzińskiego z dnia 15. XII. 54 r. za l. dz. 8361/L/54.

PREZYDIUM WRN w GDAŃSKU na list ob. M. Malczewskiego z dnia 21. XII. 54 r. za l. dz. 8391/L/54 r.

WOJEWÓDZKIEJ KOMENDY „SP” w GDAŃSKU na list ob. Repek z dnia 22. XII. 54 r. za l. dz. 8508/L/54.

PIH w GDAŃSKU na list ob. Mieczkowskiego z dnia 23. XII. 54 r. za l. dz. 8608/L/54.

DYREKCJI WPKGG w GDAŃSKU na list rady zakładowej GUM w Gdyni z dnia 4. I. 55 r. za l. dz. 8708/L/55.

WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU SPOŁOZIELNI PRACY na list ob. Sikorskiego z dnia 4. I. 55 r. za l. dz. 8707/L/55.

PREZYDIUM MRN w GDAŃSKU na list ob. Świątki z dnia 4. I. 55 r. za l. dz. 8706/L/55.

Przypominamy wspomnianym Instytucjom uchwale Rady Państwa i KC PZPR z grudnia 1954 r.

Wata kapokowa niszczy nadal

Po notatce zamieszczonej w „Głosie Wybrzeża” w dniu 4. II. ub. r. w sprawie porzuconych tratw i waty kapokowej — pisze ob. Stefan Mieszała — Gdański Urząd Morski uznał swój błąd i przekazał tratwy do rozbiórki. Przedsiębiorstwo Demonstracji Wratków w Gdyni. Sytuacja zmieniła się jednak niewiele. Zamiast „beż-panisko” — tratwy leżą porzuczone bezładnie w promieniu 30 m. na placu PDW. Z niektórych tratw zbiorniki z watą zostały wyjęte i porzuczone, a wata kapo-

Fikcyjne szefostwo

— To Starogardzka Wytwórnia Ogniw i Baterii została pierwszym waszym „szefem”? — zapytałem kierownika Wydziału Politycznego POM Starogard — Mieczysława Mazłowskiego i starszego mechanika — Czesława Orlikowskiego.

— Nie, Najpierw szefostwo nad naszym POM objęła Gdynia Stocznia Remontowa.

NIE TĘDY DROGA

— Było to w początkach ub. r. — zaczęli towarzysze. — Akurat nieśmiem urwanie głowy z remontami zimowymi. Toteż ucieczyliśmy się, że zjawia się nieoczekiwana pomoc. Ale radość nie trwała długo, bo kiedy otrzymaliśmy pierwsze rachunki za wykonane części — włos nam na głowie stanął. Dzwonił nam zaraz do stoczni, czy się przynadkiem nie pomylił w liczeniu, bo tak przecież niemożliwe, aby tak wystrubowane sumy POM miał płacić. U nas by to kosztowało trzykrotnie taniej. A oni odpowiadają, że wszystko się zezda, że szkoda czasu na telefon, stocznia taniej części robić nie może.

— Przy takiej „pomocy” powiedzieliśmy sobie — daleko nie ujeździemy. W dodatku stocznia zaczęła przewlekać wykonywanie części. Rozumielimy, że mała własna trudność z planem, ale chyba, gdyby im na tym zależało, mogliby jakoś pogodzić jedno z drugim, zwiastując, że produkcja dla nas to nie żadne cud. Do dziś, mimo że zapłaciłmy w kwietniu ub. r. za wykonanie kotłów i urządzeń do „Zetora” rachunek na sumę 1171 zł, oraz 975 zł, za 40 śrub z nakrętkami do kół „Zetora” — rzeczy tych nie otrzymaliśmy. Zasygnalizowaliśmy więc Komitetowi Powiatowemu, że nie chcemy takiego „szefa”.

Z tego widać — pomyślałem — że nie tylko Zakłady Mechaniczne im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu każą sobie „słono” płacić za robotę, wykonywaną dla POM. A to jest nie w „porządku. Wiadomo przecież, że to, co „Zamech” czy GSR już wykonywał lub wykonywał dla POM, stanowi mikroskopijną część w stosunku do produkcji zasadniczej tych zakładów. Wprost śmieszne jest więc obciążać POM przyładami okazji wysokimi kosztami nakładowymi. A o tym to warzyzm z zakładów produkcyjnych nie wolno zapominać, tym bardziej, że „wystrubowane” rachunki wywołują wśród załóg POM nie zadowolenie, ni o podrywają wiarę w szczerotę intencji „opiekunów”...

NAD SZEFEM — SZEF

Przyjrzyjmy się sytuacji w warsztatach PGR 15-19. Dyrektor Romuald Sosnowski i kierownik techniczny Edmund Smuczyński odpowiadają, z jak wielkimi trudnościami musi borykać się załoga warsztatów, aby chociaż w części zaspokoić zamówienia POM. Te trudności to prymitywna odlewnia, rużone zebrę czasu maszyn, brak odpowiedniego oprzyrządowania i narzędzi oraz urągające wszelkim przepisom warunki pracy.

POLITYCZNA POMOC TO NIE WSZYSTKO

— A jak było potem — opowiadał towarzysze z POM Starogard — to już wiecie. Komitet Powiatowy doszedł do wniosku, że nie ma co dalej oglądać się na Gdynię, tym bardziej, gdy ma się pod bokiem tak przodujący zakład, jak Wytwórnia Ogniw i Baterii. Im więc zaproszono szefostwo nad nami. I nam przetrzało, że „Ogniw i Baterii” robiła wszystko, na co je stać. To prawda, że ekonomicznej pomocy, która nam jest nieodzowna, od „Ogniw i Baterii” nie otrzymujemy, bo że za „ich” odlewni, ani odpowiednich warsztatów mechanicznych nie posiadają. Ale za to pamiętają o nas stale.

POM-owcy są częstymi i mile widzianymi gośćmi w starogardzkiej wytwórni, czy to na masówkach i akademiach, czy na imprezach artystycznych. Ostatnio towarzysze z miasta pomogli naszej organizacji związkowej właściwie przygotować wyroby do rady zakładowej. Nieustannie dzielą się z nami doświadczeniami w pracy partyjnej i związkowej.

Trudno byłoby zakwestionować zdanie, że Starogardzka Wytwórnia Ogniw i Baterii naprawdę nie ma możliwości przyjsia z pomocą techniczną POM. Robotnicy starogardzcy robią, co leży w ich mocy. Ale przecież wszyscy wiadomo, że szefostwo powinno opok pomocy politycznej — nieść pomoc techniczną. Najbardziej bowiem świadoma załoga POM nie wykona ciążących na niej zadań, jeśli nie będzie dysponowała niezbędnymi środkami technicznymi. A POM Starogard znajduje się w

trudnej sytuacji: ma szczupły park maszynowy, brakuje mu części zapasowych do maszyn. Niezbędna mu jest więc należąta pomoc techniczna.

Większość państwowych ośrodków maszynowych w naszym województwie traktowana jest przez swoich „szefów”, jak przysłowowe rżnięte koło u wozu. A przecież czas najwyższy, aby zarówno kierownictwo administracyjne jak i organizacje partyjne tych zakładów pracy, które winny sprawować szefostwo nauczyły się właściwie polmować ważne zadania, powierzone im przez partię w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego. Przez sprawowanie właściwie pojelego szefostwa mogą przecież poważnie przyczynić się do politycznego i ekonomicznego umocnienia POM — ważnej dźwigni rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Odpowiedzialność za to, że POM Starogard i wiele innych ośrodków maszynowych nie posiada właściwej pomocy technicznej lub politycznej, obciąża również zarząd POM w Gdańsku, który nie umiał wykorzystać swoich możliwości w kierunku pobudzenia „szefów” do okazania pomowcom jak najdalej idącej opieki. Być może, że w wypadku POM Starogard towarzysze z zarządem POM w Gdańsku zechcą wykazać się dokumentem, z którego wynika, jakoby „Starogard” miał „szefa” do spraw technicznych”. Bowiem w wykazie znajdującym się w posiadaniu POM Starogard jako tego rodzaju „szef” widnieje warsztat PGR 15-19 w Starogardzie.

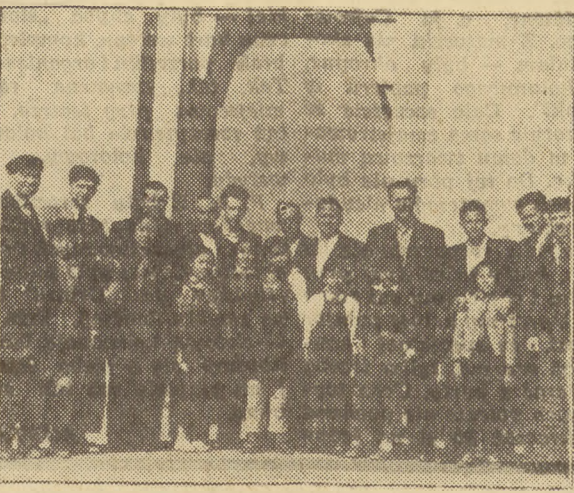
To prawda, że warsztaty te wydatnie pomagają pomowcom starogardzким, ale trudno pogodzić się z tym, by można było uważać je za „szefa”. Dlaczego?

KLASY ROBOTNICZEJ

Dłuz być nie może, aby warsztaty PGR 15-19 w Starogardzie dźwigały na swoich barkach — przy ich tak niedostatecznym wyposażeniu i personelu technicznym (dodajmy dla pełnego obrazu, że nie ma tam ani jednego inżyniera) — ciężar odpowiedzialności za pomoc techniczną dla POM Starogard. Niech współpracują z POM i wzajemnie sobie pomagają — tak być powinno. Właściwie jednak szefostwo nad POM muszą objąć załogi robotnicze tych zakładów, których wyposażenie techniczne może zapewnić POM rzeczywistą pomoc.

Podobnie jak POM Starogard, tak i inne państwowe ośrodki maszynowe w naszym województwie toczą obecnie bój o terminowe ukończenie remontu maszyn do kampanii wiosenno-śnieżnej. Jest to w tym okresie największych trudności. Dlatego obowiązkiem zakładów pracy Wybrzeża jest pospieszyć pomowcom niezwłocznie z pomocą techniczną i polityczną. Wymaga tego kierownictwo i personel robotniczy w sojuszu robotniczo-chłopskim i jej odpowiedzialność za wzrost produkcji rolnej.

K. PIKOR



Na zdjęciu: załoga m/s „Półkój” z chińskimi dziećmi przy pomniku 72 rewolucjonistów chińskich, poległych w walkach wyzwoleńczych w Kantonie.

